

JADWIGA MAURER:

„Z matki obcej... Szkice o powiązaniach Mickiewicza ze światem Żydów”

PFK Londyn, 1990 r., 141 str.

„(...) Powiedzmy sobie zresztą szczerze, że od samego początku towarzyszył mickiewiczologii otwarty antysemityzm” – pisze w swojej książce Jadwiga Maurer, amerykańska slawistka polskiego pochodzenia. Zdanie to brzmi może jak paradoks, bełkot czy histeryczne biadolenie Izraelity, widzącego w każdym działaniu atak na swój naród. Smutny jest jednak fakt, że nie jest to histeria czy zdanie mające jedynie szokować czytelnika. Jest to wniosek, jaki wyciągnęła autorka z długoletnich badań nad tym wszystkim, co poloniści skutecznie wykreślali z kart historii naszej literatury.

Wykreślali skutecznie, bo dopiero niedawno dotarło do szerszych rzesz Polaków, że matka Mickiewicza była Żydówką czy że klucza do zagadkowego „czterdzieści i cztery” należy szukać w kabale. Jadwiga Maurer nie boi się zaatakować najbardziej wpływowych mickiewiczologów, takich jak Józef Tretiak czy Stanisław Pigoń. Są to ludzie odpowiedzialni za taki, a nie inny stan dzisiejszej wiedzy na temat powiązań Mickiewicza ze światem Żydów. Dzięki wielkiemu autorytetowi i wiedzy (której nikt nie podaje w wątpliwość) udało im się stworzyć fałszywy wizerunek Mickiewicza i jego dzieła. Tym, co ich do tego skłoniło, były antysemickie przekonania. Woleli pewne fakty przemilczeć lub „znać za nie wyjaśnione, niż powiedzieć, że rozwiązania należy szukać w żydowskim pochodzeniu autora „Dziadów”.

Nie byli oni pierwsi, ani jedyni. Wspaniałą pomnik wieszczą-szlachcicą w żupanie i kontuszu, wypoczywającego nad brzegiem Świtezi, zaczęto budować już w XIX wieku. Wielkie „zasługi” położył tu syn poety. Następni dokładali własne cegielki i pilnowali, aby spod sarmackiej czapki nie wysunął się kawałek mycki i żeby ktoś nie zaczął się zastanawiać, co znaczą słowa „z matki obcej...”. Na początku naszego stulecia sporo wysiłku włożono w obrzydzanie czytelnikowi postaci Jankiela w „Panu Tadeuszu” (dzięki Bogu, bez większych efektów). Wszystkie te działania prowadziły, naturalnie, do splecenia i zubożenia wizerunku wieszka.

Tej oraz innych kwestii dotyka badaczka w swej pracy. Pisze również o tajemniczym małżeństwie Mickiewicza czy o jeszcze bardziej tajemniczym „wojsku żydowskim” formowanym przez niego w Turcji. Nie będę już więcej wyręczał Jadwigi Maurer i odsyłam po prostu do jej znakomitej publikacji.

Książka popularnonaukowa staje się, dzięki błyskotliwemu językowi, fascynującą gawędą. Autorka nie żeruje jednak na taniej sensacji. Prawdziwą wartość pracy stanowi próba odkrycia prawdy i konsekwentne demaskowanie owych rasistowskich uprzedzeń wprowadzających fałsz do historii polskiej literatury.

ZBIGNIEW MICHALCZYK